

Zeus, W D

jakby nie patrzeć, razem jesteście od liceum
nie wiem czy wtedy w planie to miałeś przyjacielu
czy miałeś to mieszkanie, kredyt na całe lata
na pewno nie myślałeś o tym za dzieciaka
a dzisiaj macie sami świat wypchany planami
aż co do dnia i nocy i godzin z minutami
wciąż takie same płatki tu jesz po przebudzeniu
widzisz te same japy w drodze do pracy w Dell'u
co dzień m&#oacute;wią ci jaki masz fart
że to zahacza o sen, że wymarzony masz start
że już nie musisz się bać o to co będzie jutro
masz ułożony tu raj, czy to oszustwo?
tu nie ma opcji rzuć to, bo to nie tylko twoje
i planujecie już to, że będzie was tu troje
i niby wszystko teraz wam się układa tu
a mimo wszystko jednak coś cię ciągnie w d&#oacute;ł
[x4]
z dziesięciu pięter w d&#oacute;ł, w d&#oacute;ł
sukces, pasuje to do ciebie
kolejny awans wkr&#oacute;tcie, zn&#oacute;w jesteś dumna z siebie
znowu dostałaś premię, czas umeblować ten loved
masz prawie rezydencję jak Lara Croft
już zapominasz sw&#oacute;j dom, tylko wysyłasz kasę
i gubisz wagę, wciąż na głowie masz tą
żyjesz tym wielkim miastem jakbyś rodziła się tu
i tylko czujesz czasem, że ci mało snu
facet? ty jeszcze masz na to czas
m&#oacute;wię o przyszły m czasie, narazie czasu ci brak
narazie tylko ten raz byłaś z kolegą z pracy
lecz nie udało się wam, bo miał już inną na
tacy nie mają u ciebie szans
kiedy idziesz do zary wydajesz tam własny hajs
i chyba ten pierwszy raz nie żal ci skończonych szk&#oacute;ł
a mimo wszystko jednak coś cię ciągnie w d&#oacute;ł
[x4]
z dziesięciu pięter w d&#oacute;ł, w d&#oacute;ł
dzisiaj nareszcie masz to czego latami chciałeś
zarabiasz dziś na ten sos, masz na dom, na balet
na miłe panie co noc, jak ci się zachce czegoś
i tak masz branie co noc nawet bez tego
ludzie kupują to coś, co im nagrywasz w studiu
analizują to coś, odr&#oacute;żnisz to od kultu?
nie ma już w tobie buntu, jesteś po drugiej stronie
gnojki chcą wizerunku więc ciągle m&#oacute;wią
ale to już jest wyższy pułap
zrobili z ciebie gwiazdę, wsiąkła twoja natura
zabiłeś ją w tych klubach, wciągnąż
a twoja mała c&#oacute;rka czeka tam z mamą w domu
no c&#oacute;ż, taka jest cena sławy
z czasem nie męczą cię już myśli, ż
i bierzesz to garściami i zapominasz b&#oacute;l
a mimo wszystko jednak coś cię ciągnie w d&#oacute;ł
[x4]
z dziesięciu pięter w d&#oacute;ł, w d&#oacute;ł